

JAN RYŚ

## Szkoła parafialna nowokorczyńska w okresie odrodzenia

Nowy Korczyn (do drugiej połowy XIX w. Nowe Miasto Korczyn), był jednym z najstarszych ośrodków szkolnictwa na terenie Małopolski<sup>1</sup>. Pierwsza wzmianka źródłowa o szkole nowomiejskiej pochodzi z końca XIV w., jednak jej początki możemy datować przynajmniej na początek tego stulecia. Przemawia za tym cały szereg czynników natury religijnej, kulturalnej i gospodarczej<sup>2</sup>. Mamy niewiele wzmianek o jej działalności w okresie średniowiecza. W porównaniu z nimi, materiał archiwalny z XVI–XVII w. jest bogaty i pozwala na dość dokładną analizę jej funkcjonowania, w powiązaniu z rozwojem gospodarczym i kulturalnym miasta.

W XV w. Nowe Miasto Korczyn było znaczącym ośrodkiem handlu i rzemiosła. Pomyślny okres jego rozwoju przerwany został przez wielki pożar jaki miał miejsce w początkach XVI w. W celu przyspieszenia odbudowy Zygmunt Stary w 1531 r. zezwolił mieszczanom na pobieranie cel w zamian za utrzymanie dróg i mostów<sup>3</sup>. Miasto szybko odzyskało dawną świetność. Wiek XVI, a szczególnie jego druga połowa, to okres szczytowego rozwoju gospodarczego i kulturalnego Nowego Miasta Korczyna. Sprzyjało temu dogodne położenie u ujścia Nidy do Wisły na szlaku handlowym z Rusi przez Sandomierz–Kraków na Śląsk<sup>4</sup>. Według lustracji 1564–1565 r. w mieście było 7 jatek rzeźniczych, 19 warzelnii piwa, 3 młyny, 6 kramarzy i 57 rzemieślników<sup>5</sup>. W latach 1566–1567 wybudowano nowy ratusz.

<sup>1</sup> Dziejom szkolnictwa w Nowym Korczynie poświęcono dotychczas dwa artykuły, są to: J. Ryś, *Geneza i rozwój szkoły nowokorczyńskiej do końca XI w.*, Rocznik Komisji Nauk Pedagogicznych PAN, t. XL, 1988; Z. Ruta, J. Ryś, *Kolonia akademicka w Nowym Korczynie*, Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie, *Prace z Historii Oświaty i Wychowania II*, 1989. Artykuł niniejszy jest więc brakującym ogniwem w opracowaniu całości dziejów szkolnictwa nowokorczyńskiego w okresie staropolskim.

<sup>2</sup> J. Ryś, op. cit., s. 5 i n.

<sup>3</sup> *Lustracja województwa sandomierskiego 1564–1565*, wyd. W. Ochmański, Wrocław 1973, s. 23; J. Wiśniewski, *Historyczny opis kościołów, miast, zabytków i pamiątek w pińczowskim, skalbmierskim, wiślickim, marjówka 1927*, s. 124; M. Baliński, T. Lipiński, *Starożytna Polska pod względem historycznym, geograficznym i statystycznym*, t. II, Warszawa 1885, s. 349.

<sup>4</sup> A. Wyczański, *Studia nad gospodarką starostwa nowokorczyńskiego 1500–1660*, Warszawa 1964, s. 155.

<sup>5</sup> *Lustracja województwa sandomierskiego 1564–1565*, s. 63.

Szczególną troską otoczył miasto Stefan Batory. Za jego zezwoleniem w 1578 r. wybudowano wodociągi miejskie, a w 1585 fabrykę prochu i rusznikarnię<sup>6</sup>. Nowy Korczyn zyskał także na znaczeniu jako ośrodek administracji państwowej. Tutaj zbierał się na obrady sejmik generalny małopolski, tu także odbywały się sądy grodzkie dla powiatów wiślickiego i pilzneńskiego<sup>7</sup>. O sprawnym funkcjonowaniu grodu może świadczyć duża liczba ksiąg grodzkich powstałych przy tej okazji, które niestety w większości zaginęły lub zostały zniszczone<sup>8</sup>.

Miasto rosło także pod względem urbanistycznym. Domy budowali nie tylko mieszczanie, ale także zamożna szlachta, która zamieszkiwała w nich na czas sejmikowania<sup>9</sup>. W 1533 Nowe Miasto Korczyn liczyło 155 domów, w 1569 było ich już 180, a w 1616 aż 266. Podobnie przedstawiał się także rozwój rzemiosła. W 1533 rzemiosłem trudniło się 51 mieszczan, a w 1616 już 111. Pod koniec XVI w. dochody całego klucza nowokorczyńskiego wzrosły o 2/3 w porównaniu z poprzednim stuleciem<sup>10</sup>. Swoją sławę zawdzięczało także znanym w całej Małopolsce jarmarkom zbożowym, których corocznie odbywało się tu osiem<sup>11</sup>.

Mówiąc o rozwoju handlu i rzemiosła nie można tu pominąć roli ludności żydowskiej. W latach 1566–1569 Żydzi uzyskali od Zygmunta Augusta przywileje zezwalające im na posiadanie w Nowym Mieście Korczynie czterech domów, a za odpowiednio wysoką opłatą mogli się osiedlać bez ograniczeń na podzamczu<sup>12</sup>. Jak wynika z wizytacji biskupiej z 1618 r. w mieście zamieszkiwało około 500 osób tej narodowości<sup>13</sup>.

Wiek XVII to okres stagnacji i powolnego upadku miasta. Kolejny wielki pożar z 1607 r. zniszczył większą część zabudowań, w tym także kościół i klasztor franciszkański. Odbudowa przebiegała znacznie wolniej niż sto lat wcześniej. Mieszczanie nie byli w stanie całkowicie odbudować kościoła. Jedynie klasztor odzyskał dawny wygląd dzięki ofiarności miecznika wielkiego koronnego Jana Zebrzydowskiego<sup>14</sup>. Tragiczny w skutkach był także „potop” szwedzki. W dniu 26 marca 1657 książę Rakoczy spustoszył miasto i spalił zamek. Dawnej świetności Nowe Miasto Korczyn już nigdy nie odzyskało. Próbowal jeszcze ratować miasto król Jan Kazimierz, który przywilejem z 28 maja 1659 r. zezwolił Żydom na swobodne osiedlanie się w mieście, zagwarantował im swobody religijne, a przede wszystkim

<sup>6</sup> J. Wiśniewski, op. cit., s. 128; A. Wyczański, op. cit., s. 155.

<sup>7</sup> S. Arnold, *Podział administracyjny województwa sandomierskiego do XVIII w.*, Pamiętnik Świątokrzyski, R. 1930, s. 61.

<sup>8</sup> A. Wyczański, *Zaginione księgi i funkcjonowanie grodu w Nowym Mieście Korczynie w XVI w.*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” t. 34, 1982, z. 2.

<sup>9</sup> *Lustracja województwa sandomierskiego 1564–1565*, s. 23.

<sup>10</sup> A. Wyczański, *Studia nad gospodarką...*, s. 155 i n.

<sup>11</sup> *Lustracja województwa sandomierskiego 1564–1565*, s. 21; *Lustracja województwa sandomierskiego 1660–1664*, wyd. H. Oprawko, K. Schuster, Wrocław 1977, cz. II, s. 203.

<sup>12</sup> A. Wyczański, *Studia nad gospodarką...*, s. 155.

<sup>13</sup> Archiwum Kapituły Katedralnej Krakowskiej (dalej: AKapKK), Acta visitationis (dalej: AV), t. 38, k. 32.

<sup>14</sup> A. Lubińska, *Krótki opis Buska i jego okolic*, Warszawa 1842, s. 15.

niczym nie skrepowaną działalność gospodarczą<sup>15</sup>. Niestety, nie ożywiło to ani handlu, ani rzemiosła nowomiejskiego. Kolejny raz miasto i zamek spalili Szwedzi w 1702 roku. Ogrom klęski powiększyła zaraza, która nawiedziła miasto w latach 1701 i 1707<sup>16</sup>.

Rozwój gospodarczy miasta związany był ze wzrostem liczby jego mieszkańców. Przez miasto przewijała się nieustannie rzesza szlachty i kupców. Nie mogło to pozostać bez wpływu na przemiany organizacyjne kościoła nowomiejskiego. Parafia, która była filią parafii w Starym Korczynie, obsługiwana była przez proboszcza i prebendarza zamkowego. Nie byli oni w stanie spełniać swoich powinności wobec tak licznej grupy wiernych. Szczególnie trudna sytuacja zaistniała w 1525 r. kiedy to prebendarz zamkowy Bernard de Jądra z nieznanych przyczyn opuścił swoją posiadłość. Wtedy to król Zygmunt Stary i starosta nowokorczyński Krzysztof Szydłowiecki, zwrócili się z prośbą do biskupa krakowskiego Piotra Tomickiego o przydzielenie do parafii księży pomocniczych. Biskup Tomicki wystawił akt erekcyjny 3 października 1525 r., na mocy którego w Nowym Mieście Korczynie utworzona została prepozytura i kolegium mansjonarzy składające się z czterech księży, rektora szkoły i zakrystiana<sup>17</sup>. Zlikwidowana została także zależność filialna od Starego Korczyna. Do prepozytury została także przyłączona prebenda zamkowa. Prepozyt został zobowiązany do wypłacania członkom kolegium stałych pensji. Mansjonarze otrzymywali po 12 grzywien dwa razy w ciągu roku, a także dziesięcinę snopową ze wsi Grotniki, Winiary i Brzostków o łącznej wartości 28 grzywien. Wszyscy członkowie kolegium mieli udział w obwencjach parafialnych<sup>18</sup>. Nie zawsze jednak skład kolegium był zgodny z aktem erekcyjnym. Na przykład w 1635 było dwóch mansjonarzy, a w 1664 dwóch i komendarz<sup>19</sup>. W takiej sytuacji ich dochody były odpowiednio większe.

Członkowie kolegium mieli ściśle określone obowiązki. W pierwszej kolejności zobowiązani zostali do posług duszpasterskich, czyli do *cura animarum*. Codziennie rano mieli odprawiać prymę, tercję i sekstę, a w adwencie roraty. Wieczorem nieszpory i kompletorium. Z racji przejęcia prebendy zamkowej dwa razy w tygodniu odprawiali mszę św. na zamku.

Po erekcji prepozytury przystąpiono do rozbudowy kościoła. Prace szły dość wolno, skoro dopiero w 1596 wybudowana była tylko murowana zakrystia<sup>20</sup>. Wspomniany pożar z 1607 r. zniszczył to, co odbudowano i pozostałą część kościo-

<sup>15</sup> *Lustracja województwa sandomierskiego 1660–1664*, s. 205.

<sup>16</sup> M. Baliński, T. Lipiński, op. cit., s. 355; F. Navarra, *Monografia kościołów w diecezji kieleckiej*, Warszawa 1911, s. 213.

<sup>17</sup> Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego (dalej: AUJ), fasc. 442, nr 10693, 10607–10710.

<sup>18</sup> AUJ, fasc. 442, nr 10693; Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie (dalej: AKMK), AV – 17, k. 157; *Księga dochodów beneficjów diecezji krakowskiej z 1529*, wyd. Z. Leszczyńska-Skrętowa, Wrocław 1968, s. 153; J. Michalewicz, M. Michalewicz, *Liber beneficjorum et benefactorum Universitas Jagiellonicae in seculis XV–XVIII*, t. II, Cracoviae 1981, s. 154.

<sup>19</sup> E. Wiśniowski, *Prepozytura wiślicka do końca XVIII w.*, t. II, cz. II, Lublin 1976, s. 185.

<sup>20</sup> AKMK, AV – 7, k. 137.

ła. Dalsze prace wznowiono w 1608 r. pod kierunkiem prepozyta Wawrzyńca Zerkowicza. Budowa została doprowadzona tylko do połowy. Dopiero w 1634 wybudowane zostało sklepienie<sup>21</sup>. Ostatecznie prace zostały zakończone w 1659 i w tym roku 20 lipca biskup Andrzej Trzebnicki dokonał konsekracji świątyni, pod wezwaniem św. Elżbiety, a w 1610 r. odnotowano także wezwanie św. Wawrzyńca i św. Trójcy<sup>22</sup>. Miasto posiadało także cztery kaplice. Kaplica św. Mikołaja wzmiankowana w 1596 r. i wtedy poświęcona, kaplicę św. Ducha, która spłonęła przed 1618 r., kaplicę św. Trójcy inkorporowaną do kościoła parafialnego i kaplicę św. Jana Chrzciciela, przy której 20 kwietnia 1590 r. erygowano szpital. W roku 1753 ówczesny kapelan szpitalny Jan Grzybowski ufundował nowy kościółek szpitalny<sup>23</sup>. Tak przedstawiał się stan organizacji kościelnej w Nowym Mieście Korczynie na przestrzeni XVI–XVII w. Dla rozwoju szkolnictwa szczególne znaczenie miał fakt, że w utworzonym kolegium mansonarzy był też rektor szkoły.

Rozważania na temat szkoły nowomiejskiej rozpoczniemy od problematyki związanej z nauczycielami. W każdym bowiem systemie szkolnym nauczyciel odgrywa decydującą rolę. Od jego postawy zależy wiedza uczniów i ich wychowanie moralne. Dlatego też w okresie odrodzenia często zwracano uwagę na postawę moralną i wykształcenie nauczycieli. Znalazło to także wyraz w ustawodawstwie synodalnym, które w miarę wszechstronnie zajęło się osobowością nauczyciela. Władze kościelne główny nacisk kładły na moralność uczących, a w dalszej kolejności na ich wiedzę. Predyspozycje przyszłego nauczyciela miał sprawdzać sam biskup lub oficjał<sup>24</sup>. Oczywiście nie zawsze było to możliwe, dlatego synod warmiński z 1610 r. polecił, aby kandydat przedstawił świadectwo o nienagannym postępowaniu w poprzednim miejscu pracy<sup>25</sup>. Zgodnie z zaleceniami synodalnymi nauczyciela zatrudniał sam proboszcz, który sprawdzał jego możliwości<sup>26</sup>. Nauczyciel musiał złożyć wyznanie wiary i zobowiązany został do noszenia tonsury i szat kłeryckich. Nie wolno mu także było opuszczać swojej posady pod karą ekskomuniki<sup>27</sup>. Były to jednak zalecenia ogólne, rzeczywistość była jednak odmienna.

Terminologia jaką posługiwano się w XVI–XVII w. przy określeniu nauczyciela była różnorodna. W częstym użyciu były takie terminy jak: *rector scholae*, *rector scholarum*, *magister*, *magister scholarum*, *baccalaureus*<sup>28</sup>. Tak też nazwano

---

<sup>21</sup> AKapKK, AV – 56, k. 550.

<sup>22</sup> AKMK, AV – 28, k. 50.

<sup>23</sup> E. Wiśniowski, op. cit., s. 186.

<sup>24</sup> *Decretales summorum pontificum Regno Poloniae et constitutiones synodorum provincialium et dioecesarum regni eiusdem ad summam colectae curantibus plerisque sacerdotibus posnanensis edite*, Posnanae 1883, s. 74.

<sup>25</sup> A. Zapart, *Szkolnictwo parafialne w archidiakonacie krakowskim XVI–XVIII w.*, Lublin 1983, s. 74.

<sup>26</sup> *Constitutiones synodales nec non ordinationes dioecesis, Culmensis, Pars I*, Torunii 1929, s. 112.

<sup>27</sup> *Reformationes generales ad clerum et populum dioecesis Cracoviensis...*, Cracoviae 1621, s. 34, 44.

<sup>28</sup> S. Kot, *Szkolnictwo parafialne w Małopolsce XVI–XVIII w.*, Lwów 1912, s. 90.

nauczycieli nowomiejskich. W tabeli zestawiono określenia, jakie udało się odnotować w materiałach źródłowych w interesującym nas okresie<sup>29</sup>.

Rok	1513	1527	1539	1596	1618	1642	1665	1678
Określenie	rector scholae	minister ecclesiae	rector scholae	bakalarz	rector scholae	rector scholae	bakalarz	rector scholae

W naszym zestawieniu raz tylko pojawił się termin *minister ecclesiae*, czyli sługa kościelny, który mógłby budzić pewne zastrzeżenia, czy chodzi tu o nauczyciela. Jednak, jak wykazał E. Wiśniowski, bardzo często tym terminem nazywano też nauczycieli<sup>30</sup>. Zestawienie potwierdza także fakt, że w całym badanym okresie szkoła nowomiejska funkcjonowała nieprzerwanie, chociaż miasto borykało się z różnymi trudnościami.

Rektora nowokorczyńskiego zatrudniał prepozyt. On też miał obowiązek dbać o jego utrzymanie. Stała pensja nauczyciela, w porównaniu z innymi członkami kolegium, była stosunkowo niska i wynosiła zaledwie dwie grzywny rocznie. Natomiast na równi z nimi nauczyciel korzystał z obwencji parafialnych<sup>31</sup>. Z kolei za udział w nabożeństwach na zamku rektor szkoły i uczniowie otrzymywali tygodniowo siedem bochenków chleba i trzy miary piwa<sup>32</sup>. Tego typu wynagrodzenie nie było czymś nadzwyczajnym, a nawet było dość często praktykowane. W Mielcu na przykład nauczyciel pobierał od rady miejskiej 15 chlebów i dzban piwa tygodniowo<sup>33</sup>. Zapłata w naturaliach była kłopotliwa dla obu stron. Dlatego król Stefan Batory, w miejsce dotychczasowych świadczeń, wyznaczył dla nauczyciela nowokorczyńskiego stałą pensję w wysokości 10 gr tygodniowo, płatną z dochodów starostwa<sup>34</sup>. Według wizytacji z 1596 r. nauczyciel razem z kantorem pobierali 10 grzywien rocznie<sup>35</sup>. W XVII w. przybyło jeszcze jedno źródło stałych dochodów nauczyciela nowomiejskiego. W dniu 17 marca 1642 r. Maksymilian Żukowski z Wielkiego Żukowa, podsedek ziemi sandomierskiej, ufundował w kościele nowokorczyńskim altarię pod wezwaniem Najświętszej Marii Panny i św. Stanisława, na utrzymanie której przeznaczył ogólną sumę pięciu tysięcy złp. opartą na wsi Radzanów. Suma ta zapisana została na czynsz dzierżawny (*wyderkaf*), z której roczna rata w wysokości 371 złp. przeznaczona została dla wspomnianego kościoła. Z tej sumy nau-

<sup>29</sup> E. Wiśniowski, *Sieć szkół parafialnych w Wielkopolsce i Małopolsce na początkach XVI w.* Roczniki Humanistyczne, T. 15, 1967, z. 2, s. 162 (1513, 1527, 1539); AKMK, AV – 7, k. 136 (1596); AKapKK AV – 38, k. 40 (1618); AKMK, Acta episcopalia (dalej AEp) t. 50, k. 551 (1642); AKMK, AEp – 54, k. 656 (1646); AKMK, AV – 8, k. 318 (1665); AKMK, AEp – 65, k. 429 (1678).

<sup>30</sup> E. Wiśniowski, *Sieć szkół...*, s. 128.

<sup>31</sup> AUJ, Fasc. 442, nr 10609.

<sup>32</sup> *Lustracja województwa sandomierskiego 1660–1665*, s. 64.

<sup>33</sup> J. Krukowski, *Szkołnictwo w okresie przedrozbiorowym*, (w:) *Mielec. Dzieje miasta i regionu*, t. I, pod red. F. Kiryka, Mielec 1984, s. 325.

<sup>34</sup> AUJ, Fasc. 442, nr 10694. W dok. nr 3660, fasc. 112, wymieniono sumę 20 gr.

<sup>35</sup> AKMK, AV – 7, k. 137; AKapKK, AV – 38, k. 40.

czyciel miał otrzymywać 20 złp. rocznie<sup>36</sup>. Nauczyciel miał także własny dom, o który troszczył się prepozyt<sup>37</sup>.

Dokument erekcyjny prepozytury określał także dokładnie obowiązki nauczyciela. Miał on uczestniczyć we wszystkich ważniejszych nabożeństwach, codziennie śpiewać z mansjonarzami godzinki i litanie do Matki Boskiej. Natomiast zgodnie z zapisem Maksymiliana Żukowskiego, raz w tygodniu miał uczestniczyć we mszy św., po której śpiewano litanie. Powszechnym obowiązkiem nauczycieli była także recytacja katechizmu z uczniami, zgodnie z zaleceniami synodalnymi<sup>38</sup>. Z tej powinności nauczyciele nowomiejscy wywiązywali się chyba nie najlepiej, skoro wizytatorzy dwukrotnie w 1618 i 1636 r. zwracali im na to uwagę<sup>39</sup>.

Poziom wykształcenia nauczycieli w okresie staropolskim był bardzo zróżnicowany. Większość z nich posiadała stopnie uniwersyteckie, ale byli też tacy, którzy ukończyli tylko szkołę parafialną. Na podstawie dostępnych materiałów archiwalnych możemy stwierdzić, że prawie wszyscy nauczyciele nowokorczyńscy, których udało się nam odnotować, byli absolwentami Akademii Krakowskiej. Był to wynik ożywionych kontaktów i faktycznej opieki jaką Akademia sprawowała nad tą szkołą. Te ścisłe związki datuje się od 1585 r. kiedy to Stefan Batory polecił „przywołać” z Krakowa magistra do nauczania w szkole nowomiejskiej<sup>40</sup>. Pod koniec XVII w. współpraca ta zaowocowała utworzeniem kolonii akademickiej.

W gronie znanych nam nauczycieli znalazło się także kilku nowokorczyńian. Jednym z nich był Jakub Neapolitanus. Studia rozpoczął w 1599 r., po uzyskaniu pierwszego stopnia uniwersyteckiego bakalaureatu w 1601 r. wrócił do rodzinnego miasta i pracował jako nauczyciel<sup>41</sup>. Nowokorczyńianinem był zapewne jego następcą Jan Siemoński vel Siemiński. Immatrykulowany w 1605 r. w sześć lat później został bakałarzem. Trudno stwierdzić w jakich latach pracował w szkole nowomiejskiej, uczył tam bowiem jeszcze w 1617 r.<sup>42</sup> Bakałarzem był także uczący w 1648 r. Mateusz Wolicki<sup>43</sup> i nieznanzy z imienia nauczyciel w 1665<sup>44</sup>.

Wszystko wskazuje, że nauczyciele nowomiejscy nie przykładali się zbytnio do pracy i nie wykonywali sumiennie swoich obowiązków. Wprawdzie Jan Siemoński został pochwalony za pilność i uczciwość, ale częściej wizytatorzy przypominali

<sup>36</sup> AKMK, AEp – 48, k. 566, t. 50, k. 551. W tym okresie 1 złp. był równoważnością 30 gr.

<sup>37</sup> AKMK, AV – 7, k. 136/137; AUJ, Fasc. 442, nr 10610.

<sup>38</sup> *Epistola pastoralis 1601 ad parochos dioecesis Cracoviensis B. Maciejewski ep. Crac...*, Cracoviae 1601, s. 33.

<sup>39</sup> AKapKK, AV – 40, k. 125; AV – 56, k. 22. (1636).

<sup>40</sup> AUJ, Fasc. 112, nr 3660.

<sup>41</sup> AUJ, Fasc. 112, nr 3660; *Album studiosorum Universitas Cracoviensis*, t. III, wyd. A. Chmiel, Kraków 1892, s. 213; *Statuta nec non liber promotionum Philospphorum Ordinis in Universitate, Studiorum Jagiellonica ab anno 1402 ad annum 1849*, wyd. J. Muczkowski, Kraków 1849, s. 81, 106.

<sup>42</sup> AKapKK, AV – 38, k. 40; *Album studiosorum...*, s. 271.

<sup>43</sup> *Statuta nec non liber promotionum...*, s. 317; AKMK, Acta officialia (dalej: Aoff – 132, k. 177.

<sup>44</sup> AKMK, AV – 8, k. 318.

nauczycielom o obowiązku recytacji katechizmu, noszeniu tonsury, szat kleryckich i o moralności<sup>45</sup>.

Ze szkołą związani byli także kantor i organista. Kantor nauczał śpiewu kościelnego i czuwał nad jego prawidłowym wykonaniem w kościele, gdzie początkowo nauczał. Wkrótce jednak kantor przeniósł się do szkoły i z powodzeniem rywalizował z nauczycielem, którego często zastępował w nauczaniu. Kantor nowokorczyński po raz pierwszy został wymieniony w źródłach w 1596 r. Utrzymywany był przez prepozyta i razem z nauczycielem pobierał 10 grzywien rocznie. Większym zagrożeniem dla kantora był organista. Jego obowiązkiem była gra na organach, ale mógł także nauczać śpiewu i podstaw harmonii. W wielu parafiach, zwłaszcza biedniejszych, bardzo często jedna osoba wypełniała obowiązki nauczyciela, kantora i organisty. W Nowym Mieście Korczynie przez cały badany okres kantor, organista i nauczyciel współpracowali ze sobą. Świadczy to korzystnie o parafii, a także o szkole i poziomie nauczania. W parafii nowomiejskiej zatrudniony był także dzwonnik (w 1596 było ich dwóch) i zakrystian. Fakt ten nie pozostawał także bez wpływu na szkołę. Często bowiem obowiązkami tymi obarczano nauczyciela, przez co odrywano go od zajęć szkolnych i zmuszano do częstego przebywania w kościele.

Niewiele mamy danych odnośnie uczniów szkoły nowokorczyńskiej. Ogólnie można stwierdzić, że przeważali synowie mieszczan, ale nie można wykluczyć także szlachty, a nawet chłopów. Zróżnicowanie wiekowe było znaczne. Obok chłopców siedmioletnich uczyli się dojrzały młodzieńcy, sposobiący się czasami do kapłaństwa. Pierwsze dane odnośnie liczby uczniów tamtejszej szkoły mamy dopiero z 1748 r. Do szkoły uczęszczało wtedy 30 uczniów na ogólną liczbę 170 chłopców w całej parafii<sup>46</sup>. Nieco więcej możemy powiedzieć na temat obowiązków uczniów nowokorczyńskich. Codziennie rano chór uczniowski miał uczestniczyć we mszy św., po której razem z mansjonarzami odprawiali małe oficjum do Matki Boskiej<sup>47</sup>. Dwa razy w tygodniu w piątek i w niedzielę brali udział w nabożeństwie na zamku. Zgodnie z zapisem Maksymiliana Żukowskiego, w sobotę uczestniczyli w dodatkowej mszy św., po której śpiewano litanię do Matki Boskiej<sup>48</sup>.

Od strony materialnej uczniowie nowomiejscy mieli wystarczające zabezpieczenie. Tradycyjnym zwyczajem, sięgającym jeszcze średniowiecza, za udział w nabożeństwach na zamku otrzymywali chleb i piwo, którą to daninę, jak już wspominaliśmy, król Stefan Batory zamienił na 10 gr płatne co tydzień do rąk rektora z poleceniem podziału pomiędzy uczniów. Pierwszy prepozyt nowokorczyński Jan Wasilek zapisał w 1545 r. Bractwu Literackiemu 15 grzywien nakazując, aby z tej sumy opłacać także tych uczniów, którzy asystowali z Najświętszym Sakramentem

---

<sup>45</sup> AKapKK, AV - 38, k. 40; AKMK, AV - 8, k. 318.

<sup>46</sup> AKMK, Tabella eorum super quibus in visitatione inquirendum est (1748), syg. 3, k. 29.

<sup>47</sup> AUJ, Fasc. 442, nr 10610.

<sup>48</sup> AKMK, AEp - 48, k. 566.

w drodze do chorego<sup>49</sup>. Był to zapis do wyczerpania sumy. W 1613 r. mieszczanin nowokorczyński, Krzysztof Rawa, zapisał sumę 150 złp. opartą na jego kamienicy stojącej przy rynku, na roczny czynsz 9 złp. przeznaczony dla ubogich w szpitalu i ubogich uczniów<sup>50</sup>.

Nowokorczynianie mieli także prawo do korzystania z dwóch zapisów stypendialnych ułatwiających studia w Krakowie. Zapisy te, zwane borkarnami, były dość częste w okresie staropolskim i dokonywano ich z myślą o najbliższych krewnych. Pierwszą ze wspomnianych borkarn ufundował proboszcz kościoła św. Wawrzyńca w Wiślicy Jakub Gromecjusz. W dniu 9 lutego 1642 r. wystawił dokument, w którym legował sumę 1000 złp. opartą na warsztacie sukienniczym w Wiślicy, na roczny czynsz w wysokości 50 złp. Suma ta przeznaczona była dla dwóch studentów z Szydłowa, Buska, Nowego Miasta Korczyna lub Opatowa. Opiekę nad zapisem miał sprawować senior bursy ubogich i wypłacać studentom po siedem gr. tygodniowo, a od 1648 suma ta wzrosła do 10 gr tygodniowo<sup>51</sup>.

Drugi zapis był dziełem Jana Szczehowicza z Ratułtowa. Na borkarnę przeznaczył on swoją kamienicę w Kazimierzu Krakowskim i dodatkowo sumę 400 złp. Zapis przeznaczony był dla czterech studentów z Nowego Miasta Korczyna lub ze starostwa nowokorczyńskiego, którzy ukończyli 13 rok życia. Prawo prezenty przysługiwało prepozytowi i rajcom nowokorczyńskim, zaś prawo patronatu Kolegium Więszemu, z którego miał być wyznaczony także prowizor borkarny. Prowizor dzielił czynsz w następujący sposób: dla siebie zatrzymywał 10 złp. rocznie, sześć złp. wypłacał jednemu z członków Kolegium Więszego, a każdemu ze studentów po 15 gr tygodniowo<sup>52</sup>.

Zapisy te, a także długoletnie kontakty z Akademią Krakowską zachęcały młodzież nowomiejską do studiów w Krakowie. Na przestrzeni XVI–XVII w. liczba studiujących z tego miasta ciągle wzrastała. Tylko w pierwszej połowie XVI w. immatrykulowano w Krakowie 30 nowokorczynian. Gorzej jednak było z efektywnością studiów. Z tej liczby bowiem tylko dziewięciu uzyskało bakalaureat, a tylko dwóch magisterium<sup>53</sup>. Szukali oni pracy nie tylko we własnym mieście, ale w innych, nieraz odległych miejscowościach. Tak na przykład nowokorczynianin Filip Orlicz po bakalaureacie w 1602 objął posadę nauczyciela w Mielcu, z Nowego Miasta Korczyna byli także nauczyciele uczący w Skale, Przytkowicach, Izdebniku i Szczylicach<sup>54</sup>.

---

<sup>49</sup> AUJ, Fasc. 442, nr 10685.

<sup>50</sup> AUJ, Fasc. 442, nr 10736.

<sup>51</sup> AUJ, rkps 158, k. 45; rkps 246, k. 98; J. Michalewicz, M. Michalewicz, op. cit., pars I, s. 276.

<sup>52</sup> Zapis ten miał miejsce 19 września 1654, AUJ, Fasc. 507, nr 514, 515, 521; J. Michalewicz, M. Michalewicz, op. cit., s. 436.

<sup>53</sup> Obliczono na podstawie *Album studiosorum...*, t. III i *Statuta nec non liber promotionum...*

<sup>54</sup> S. Kot, op. cit., s. 155, 199, 268, 374.



Budynek szkoły nowomiejskiej usytuowany był w pobliżu kościoła, naprzeciw cmentarza. Tak zlokalizował go wizytator w 1665 r.<sup>55</sup> Był to zapewne ten sam budynek, w którym mieszkał rektor szkoły. Inaczej bowiem wizytujący by odnotował, że nauczyciel ma oddzielne mieszkanie. Jego stan techniczny był zadowalający. W wizytacji z 1596 r. zanotowano: *It habet domum pro rector scholae bonam*<sup>56</sup>. Była to zasługa prepozyta, który dbał o stan techniczny nie tylko szkoły, ale także o budynki przeznaczone na mieszkania dla pozostałych członków kolegium mansonarzy. Nic też pewnego nie wiemy o wewnętrznym rozplanowaniu i wystroju szkoły nowomiejskiej. Na synodzie warmińskim z 1610 r. polecono, aby w izbie lekcyjnej znajdował się krzyż lub obraz święty<sup>57</sup>. Jedyne szkoła katedralna wawelska została dość dokładnie opisana<sup>58</sup>. Przez analogię możemy wnioskować, że w typowej izbie lekcyjnej znajdowała się katedra, ławy dla uczniów, dwie tablice, z których jedna służyła do pisania nut.

Podstawę programu nauczania stanowiła nauka czytania i pisania w języku łacińskim. Aby w miarę poprawnie posługiwać się tym językiem, trzeba było poznać gramatykę łacińską. Gramatykę rozumiano wtedy nieco inaczej. Nie była to tylko sztuka wiązania wyrazów w zdania, ale dotyczyła także mowy i dysputy. Dzieleno ją na ortografię, czyli sztukę poprawnego pisania, etymologię, czyli właściwe rozumienie tekstu i składnię z prozodią będące sztuką poprawnego wypowiedzenia myśli. Po opanowaniu podstaw gramatyki przechodzono do lektury tekstu. Kanon lektur został znacznie poszerzony w stosunku do średniowiecza. Poza tekstami ewangelii, *Listami św. Pawła*, wierszami moralnymi Katona, pod wpływem humanizmu do szkół trafiły także dzieła klasyków, wśród nich Cycerona, Wergiliusza, Owidiusza, Seneki i innych. Łącznie z gramatyką nauczano także historii i geografii. Dominowała historia i geografia biblijna, ale wprowadzono także historię Polski. Miała ona nie tylko wzbogacić wiedzę uczniów, ale także dostarczyć pozytywnych przykładów do naśladowania<sup>59</sup>.

W szkołach parafialnych uczono również podstaw retoryki. W jej zakres wchodziła także nauka *dictamentu* przygotowywująca do pracy w kancelarii w charakterze pisarza. Niezbędna tu była też znajomość arytmetyki, której rola w nauczaniu szkolnym w okresie odrodzenia znacznie wzrosła. Spadło natomiast znaczenie nauczania *compuctu* rozumianego jako umiejętność obliczania kalendarza kościelnego. Umiejętność ta nie była konieczna dla przeciętnego mieszczanina, a w dodatku był to przedmiot trudny, tak że nawet niektórzy duchowni mieli problemy z właściwym posługiwaniem się tablicami paschalnymi<sup>60</sup>. Arytmetyka stanowiła także podstawy

---

<sup>55</sup> AKMK, AV – 8, k. 318.

<sup>56</sup> AKMK, AV – 7, k. 136.

<sup>57</sup> *Constitutiones synodales provinciales Warmienses, Sabienses, Pomeranienses, Culmensis, nec non provinciales Rigenses, Reconsuit Hipler, Brunsbergae 1889, s. 150.*

<sup>58</sup> S. Tomkowicz, *Wawel*, Kraków 1908, s. 108.

<sup>59</sup> L. Mokrzecki, *Tradycje nauczania historii do końca XVI w.*, Gdańsk 1992, s. 79 i n.

<sup>60</sup> *Contribution a la litteratur de Comput ecclesiastique, Studia Mediaevalia, 1960, s. 107 i n.*

do nauczania muzyki. Muzyka, a zwłaszcza śpiew kościelny zaliczane były do najważniejszych przedmiotów nauczania szkolnego.

Środki dydaktyczne stosowane w nauczaniu były niezwykle skromne. Opierano się głównie na pamięci, memorując nieustannie teksty konieczne do wyuczenia. Korzystano także z tablic, liczydła, a uczniowie mieli do dyspozycji własne zeszyty, w których zapisywali niektóre informacje. W nauczaniu gramatyki korzystano z podręcznika. Niestabnącą popularnością w okresie odrodzenia cieszył się podręcznik Aeliusa Donata *De partibus orationis ars minor*, zwany w skrócie *Ars minor*. Posiadał on prostą i zwięzłą budowę, napisany w formie pytań i odpowiedzi, co ułatwiała zapamiętywanie. W niektórych szkołach korzystano też z *Doctrinale puerorum* Aleksandra de Villa Dei. Z powodu zawilosci i nieprzystępności gramatyka ta była zaciekle zwalczana przez humanistów także i polskich<sup>61</sup>. Całkowite jej wyeliminowanie z praktyki szkolnej było jednak niemożliwe.

Dominującym celem kształcenia w szkołach parafialnych było urabianie określonych cech charakteru. Wychowanie stanowiło integralną część nauczania, a nawet pełniło funkcję nadrzędną. Realizowane było dwoma korelującymi ze sobą sposobami. Była to lektura tekstu i katecheza. Lektura tekstu polegała zasadniczo na szerokim komentarzu moralnym zarówno dzieł pogańskich, jak i chrześcijańskich.

Nauczanie katechizmu nabrało szczególnego znaczenia po soborze trydenckim. W ustawodawstwie synodalnym dokładnie sprecyzowano gdzie i kiedy powinno ono mieć miejsce<sup>62</sup>. Wizytujący parafię nowokorczyńską zaznaczyli, że recytacja ta ma mieć miejsce w kościele, w każdą niedzielę pomiędzy poranną mszą a sumą<sup>63</sup>. Często recytacja katechizmu miała zaznajomić uczniów z podstawowymi prawdami wiary i wpoić im zasady etyki chrześcijańskiej. Wartości moralne zawarte były między innymi w takich częściach katechizmu, jak: dekalog, siedem grzechów głównych, cnoty kardynalne, uczynki miłosierne względem duszy i względem ciała, osiem błogosławieństw, grzechy przeciw Duchowi Świętemu i grzechy wołające o pomstę do nieba<sup>64</sup>. Ważnym elementem wychowania były częste i obowiązkowe dla uczniów praktyki religijne. Przypominano im o codziennej modlitwie i codziennym rachunku sumienia. Tą drogą zmierzano do urobienia uczniów na mądrych i bogobojnych chrześcijan.

Ogólnie możemy stwierdzić, że szkoła nowokorczyńska w okresie odrodzenia była jedną z lepszych na terenie Małopolski. Bliskie kontakty i nieformalna opieka ze strony Akademii Krakowskiej, gwarantowały jej dopływ fachowej kadry nauczycielskiej. Nauczyciele ze stopniami naukowymi byli w stanie zagwarantować wysoki poziom nauczania poprzez poszerzenie programu i stosowanie metod nauczania

---

<sup>61</sup> H. Barycz, *Uniwersytet Jagielloński w epoce humanizmu*, Kraków 1935.

<sup>62</sup> *Concilium provinciale Regni Poloniae... A. D. 1607, (de doctrina fidei catholicae propaganda): Constitutiones synodi dioecesis Cracoviensis A. D. Millesimo sexcentesimo primo X Kal. Iunii celebratae.*

<sup>63</sup> AKapKK, AV – 38, k. 40, t. 56, k. 22.

<sup>64</sup> J. Wolny, *Z dziejów katechezy*, (w:) *Dzieje teologii katolickiej w Polsce*, T. I, pod red. M. Rechowicza. Lublin 1974, s. 204.

zblizonych do uniwersyteckich. Więź pomiędzy szkołą nowomiejską a krakowską uczelnią zacieśniła się jeszcze bardziej w 1691 r. kiedy Zygmunt Amanuszowski ufundował w Nowym Mieście Korczynie scholasterię, co dało początek kolonii akademickiej, a tym samym rozpoczął się nowy okres w dziejach szkolnictwa w tym mieście.